Nr. 16. —W Tarnowie 22go Października 1897.— **R. I.**

Dwutygodnik Katechetyczny

wychodzi 5go i 22go każdego miesiąca z wyjątkiem wakacyi.

Prenumerata wynosi:
Całorocznie 3 zł. 50 ct. lub 7 Marek.
Półrocznie 1 » 80 » lub 3 M. 50 f.
W Tarnowie całorocznie 3 zł. 20 ct.
» półrocznie 1 » 70 »

Inseraty
po 5 ct. od wiersza petitowego.

Adres Administracyi:
Tarnów, ul. Seminarska l. 21.

»In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus charitas.«

INSTRUKCYA

dla katechetów i dla pomocniczych nauczycieli religii.

B). O sprawowaniu urzędu kapłańskiego.

Ponieważ jedynie urząd kapłański szafuje łaskę Bożą i bezpośrednio prowadzi dusze do zbawienia, przeto katecheta działalność kapłańską względem dzieci będzie uważał zawsze za centrum wszystkich swych usiłowań, a nauczanie i pasterzowanie traktować będzie jako pomocnicze do niej środki. Pamiętając zaś, że dziecię każdej chwili może ulec śmierci, będzie się starał uzdolnić je każdej chwili do osiągnięcia zbawienia, a zatem wprawić w posługiwanie się tymi środkami łaski Bożej, które dziecięciu do zbawienia są potrzebne. Granice, których katecheta w tej mierze w szkołach państwowych trzymać się powinien, określają obecnie *„przepisy dotyczące praktyk religijnych uczniów i uczenic religii katolickiej obrządku łacińskiego w szkołach ludowych“* i wydziałowych, ogłoszone za porozumieniem się z władzą duchowną przez c. k. Radę Szkolną krajową dnia 22. lutego 1893 L. 2111., sposób zaś odprawiania nabożeństw wskazuje rytuał dyecezyalny, ogłoszony w kur. XII. r. 1894 na str. 82.

9. Za zasadę uważać należy, że dzieci powinny być *należycie przygotowane do udziału we wszystkich czynnościach świętych* i to tak pod względem *umysłowym*, jak też *co do woli* przez stosowne ćwiczenia pobożne. Szczególniejszą uwagę zwrócić należy na *przygotowanie do 1. Spowiedzi i 1. Komunii św.*, które — choćby w krótkości — przed każdą Spowiedzią szkolną powtórzyć wypada. Lepiej jest tedy, by przygotowanie do I. Spowiedzi przy-

padło na czas, kiedy uczniowie z katechizmem dobrze są oswojeni, a nie w tym roku, kiedy świeżo większy katechizm do rąk otrzymują.— Eksterniści powinniby wykazać się przy egzaminie z religii poświadczeniem aprobowanego kapłana katolickiego, że po należytem przygotowaniu dopełnili obowiązku Spowiedzi i Komunii św. w ilości planami szkolnymi przepisanej, jakoteż, że brali udział w niedzielnej Mszy św. Katecheta będzie się starał usposobić dzieci, by częściej, a zwłaszcza w dzień swoich Imienin i w dzień Patrona szkoły, przystępowały do świętych Sakramentów. Osobliwszą uwagę zwrócić także należy na przysposobienie do dobrego *korzystania ze Mszy św.*, mianowicie do łączenia się z intencyą kapłana podczas Ofiarowania, Podniesienia i Komunii św. Do korzystania z kazań, przygotuje katecheta dzieci przez stósowne *egzorty szkolne* (od 3go roku nauki począwszy), przyczem za pomocą późniejszego odpytywania zwracać będzie ich uwagę na rozróżnienie wstępu, głównej treści i koniecznych postanowień woli. Baczyć należy, by wady chroniczne (lenistwo, kłamstwo, nieczystość i t. p.) oraz bieżące obowiązki dzieci w każdym roku systematycznie omawiać, w ogóle zaś przykładom dawać przewagę nad rozumowaniami. Usposobić też należy dzieci, by umiały korzystać duchowo z nadchodzących *uroczystości kościelnych i z Sakramentaliów.*

10. Wyuczenie dzieci tekstu najważniejszych *modlitw* i wprowadzenie ich w ducha modlitwy jest również w ciągu całej nauki szkolnej i odpowiednio do rozwoju dzieci jednem z najważniejszych zadań katechety. Słowa modlitwy powinny dzieci wymawiać głośno i wyraźnie, z należytym akcentem, a zawsze całemi zdaniami; podczas modlitwy powinny mieć wzrok utkwiony w krzyż, obraz lub ołtarz, złożyć ręce należycie, i zachować właściwy układ ciała. Począwszy od 3go roku nauki powinny też dzieci mieć i nosić tak do kościoła, jak na lekcye religii, stósowne książeczki modlitewne, przez Biskupa katolickiego aprobowane i, o ile możności, do tekstu katechizmu zastósowane, których treść katecheta okolicznościowo wyjaśni. Zachęcać też dzieci należy do wpisywania się do *bractw* religijnych po parafiach zaprowadzonych, a mianowicie: małe dzieci do Stowarzyszenia Dzieciątka Jezus i do Szkaplerza Karmelitańskiego, starsze do Różańca żywego i Arcybractwa Serca Jezusowego; w wyższych zaś klasach wydziałowych do Kongregacyi (Sodalicyi) Maryańskiej. Rzeczą katechety będzie przy okolicznościowych zebraniach wpływać na to, by dzieci zrozumiały ducha bractwa i pobudzały się do pracy nad własnem umoralnieniem.

Bliższych wskazówek zaczerpie katecheta z teologii pasterskiej [1]) i z dzieł celniejszych mistrzów ascetycznych. (*D. n.*)

O znaczeniu Kanta w pedagogice.

(*Dok.*) Ważniejszym jest wpływ filozofii Kanta na urabianie pojęć etycznych, więc na wychowanie moralne. Autonomia moralna, którą tak sławi liberalizm, ma twórcę w Kancie. On to wystąpił przeciw objektywnej normie moralności, przeciw istnieniu moralnego prawa natury w objektywnem znaczeniu, a głosił, że osobiste uznanie jest *jedyną normą*, według której moralność czynu oceniać należy. Człowiek, który sądzi, że powinien słuchać woli jakiejś innej istoty, np. przykazań P. Boga, nie jest — według Kanta — wolnym i samodzielnym, nie jest rozumnym i moralnym! „*Czysta moralność*" ma polegać na szacunku własnej godności, własnego rozumu; człowiek nie zawisł od nikogo wyższego, lecz jest sam sobie celem! Pod tym względem można zatem śmiało uważać Kanta za jednego z duchowych ojców liberalizmu.

Zwracano Kantowi uwagę na okoliczność, że w braku normy moralnej, wydanej i bronionej przez wyższą istotę, nie masz *sankcyi*, nie masz nagród ni kar dla czynów moralnych. Odpowiedział, że sankcyą wystarczającą jest „*kategoryczny imperatyw*" własnego rozumu i pełnienie dobra dla dobra; wszelki wzgląd na nagrodę i karę jest niemoralnym. Dlatego nie znosił religii, opartej na objektywnem Objawieniu Bożem, a głoszącej niewzruszone prawa Boże i sankcyę Bożą. „Die Religion, die auf Theologie gebaut ist," — pisał — „kann *niemals* etwas Moralisches enthalten; man wird bei ihr nur Furcht auf der einen und lohnsüchtige Absichten auf der anderen Seite finden, und dies gibt dann bloss einen aberglaubischen Kultus ab." Wszelkie kary, uważał za szkodliwe dla moralnego wychowania; dziecię powinno według niego kierować się zrazu przepisami szkolnymi, później zaś zasadami, które sobie własnym rozumem wytworzy, jako prawa subjektywne. O opieraniu moralności na religii nie może być mowy!

Jeśli przecież Kant mówi o wychowaniu *religijnem*, to rozumie pod religią nie łączenie się ludzi z Bogiem na podstawie objawionych prawd i praw, lecz jedynie subjektywne uczucie i popęd religijny.

---

[1]) Dzieła Pastoralistów: Ambergera, Jungmanna i t. p. Gersona „De trahendis parvulis ad Christum", Św. Franciszka Salezego „Filotea", A. Dossa T. J. „Gedanken und Ratschläge gebildeten Jünglingen zur Beherzigung", Kösterusa „Zur Seelsorge der Schulkinder" itp.

Można tedy według niego mówić o potrzebach religijnych, lecz niedorzecznością byłoby mówić o jakichś religijnych obowiązkach. „Alles, was ausser dem guten Lebenswandel der Mensch noch thun zu können vermeint, um Gott wohlgefällig zu werden, ist *blosser Religionswahn* (!) und *Afterdienst* (!) Gottes.“ Ze stanowiska uczuciowości religijnej mógł utrzymywać bezpiecznie, że „ungeachtet der Verschiedenheit der Religionen gibt es doch überall *Einheit* der Religion!“

Jakaż to szkoda, że Kant nie znał prawdziwej religii ani filozofii św. Tomasza z Akwinu! Dowiedziałby się, że religia katolicka za główną pobudkę czynów moralnych za wzorem Chrystusa Pana stawia nie nagrodę lub karę lecz miłość ku Bogu, objawiającą się w chrześcijańskiej miłości siebie samego i w miłości bliźniego, posuniętej aż do poświęcenia się. „Miłuj Boga, a zresztą czyń co chcesz,“ bo „*miłość jest wypełnieniem* (wszystkich) *przykazań*“. Poznawszy z drugiej strony, jak Bóg sam w wychowaniu narodu żydowskiego, gdy miłość, wdzięczność i pouczanie nie wystarczały, posługiwał się karami, względnie nagrodami, wpadłby może Kant na myśl, że i popęd ambicyi — równie jak inne popędy — jest człowiekowi wrodzonym, że zatem we wychowaniu zaniedbywanym być nie powinien, bo może pomocniczo ważne oddać usługi. Poznałby wreszcie, że właśnie istota grzechu ciężkiego na tem polega, iż człowiek mimo „kategorycznego imperatywu“ własnego sumienia obiera raczej zło niż dobro moralne, bo nie rozum ale wola rządzi człowiekiem, a na wolę może wpłynąć nietylko rozum ale i poznanie zmysłowe, spotęgowane popędami i pożądliwościami. Przekonałby się łatwo, że stałego moralnego charakteru nie. wyrobi się na chwiejnych i dowolnie zmienianych zasadach subjektywnych, lecz jedynie na podstawie niewzruszonego, bo wiecznie świętego prawa Bożego i jego nieuniknionej, chociażby niemiłej sankcyi. W praktyce też wątpimy, czy którykolwiek wychowawca zastósował ściśle zasady Kanta, tj. czy nie użył nigdy i żadnych kar względem dzieci,—ale teorya Kanta podziśdzień tłucze się po pedagogikach liberalnych i podsyca coraz bardziej prąd zbytniego rozpieszczania i przedwczesnego usamowolniania młodzieży, właściwy czasom dzisiejszym. Jakie zaś owoce wydała osławiona „autonomia moralna“ ze swym wzniosłym „kategorycznym imperatywem“ rozumu, znać na dzisiejszych panamach i panaminach, oraz w rozwielmożnionym kulcie samolubstwa bez granic.

Widać, że i najgenialniejszy myśliciel w zgubne błędy popaść musi, jeśli na polu religii i moralności ignoruje w pysze rozumu światło prawdziwej wiary!

Przygotowanie do I-ej Komunii św.

Lekcya XI.

Treść: Świętokradzka Komunia. Kto się jej dopuszcza? Straszliwe skutki takiej Komunii. Dwa przykłady. Przygotowanie do Komunii św. co do ciała.

Powtórzenie: Jakie to łaski daje nam Komunia św.?

Na ostatniej lekcyi uczyłyście się dzieci o łaskach, jakie nam daje Komunia św. Pamiętajcie jednak, że wszystkie te łaski otrzymuje tylko ten człowiek, który przyjmuje Komunię św. *godnie.* Kto zaś niegodnie przyjmuje Komunię św., ten nietylko nie otrzymuje tych łask, ale nawet popełnia straszliwy grzech, grzech świętokradztwa. Niegodnie zaś przyjmuje Komunię św. ten, kto ją przyjmuje w grzechu ciężkim, śmiertelnym. Taki człowiek wie o tem, że ma grzech ciężki, który zataił na Spowiedzi, a jednak odważa się przyjmować Komunię św. jak drugi Judasz. Judasz pierwszy przyjął z rąk Pana Jezusa Komunię św. niegodnie, bo się już umówił, że Go wyda Faryzeuszom. O tym Judaszu powiedział Pan Jezus, że lepiej by było, gdyby się był nie narodził. Który człowiek przyjmuje niegodnie Komunię św.? Kto najpierw przyjął niegodnie Komunię św.?

Niegodnie przyjęta Komunia św. jest dlatego tak wielką zbrodnią, bo taki człowiek, który w grzechu ciężkim przyjmuje Pana Jezusa, zmusza Pana Jezusa, ażeby w sercu grzesznem mieszkał razem ze szatanem. Kto niegodnie przyjmuje Komunię św., postępuje podobnie, jak gdyby Najśw. Sakrament rzucił na gnój. Dlatego też, dzieci drogie, pamiętajcie o tem, byście Pana Jezusa zawsze jak najgodniej do serc waszych przyjmowały! A teraz wam powiem jakie bywają skutki świętokradzkiej Komunii.

Świętokradzka Komunia sprowadza już w tem życiu zaślepienie i zatwardziałość serca, a w przyszłem życiu potępienie z Judaszem. Taki człowiek nie widzi straszliwego stanu, w jakim się znajduje, nie wzruszy go ani kazanie ani napomnienie, i coraz większe a straszliwsze popełnia grzechy. Jak świętokradzka Komunia sprowadza zaślepienie i zatwardziałość serca, o tem was pouczy następujące zdarzenie. W dawnych czasach przystał do bandy zbójców jeden młody człowiek. Do kradzieży był chętny i kradł, co się tylko dało, ale nie miał jeszcze odwagi mordować ludzi. Wtedy herszt tej bandy zbójeckiej wziął go do kościoła i kazał mu przyjąć świętokradzko Komunię św. Kiedy to ten człowiek zrobił, od tej chwili za nic sobie miał mordować ludzi i popełniać największe zbrodnie. Nie widział tych strasznych zbrodni, jakich się dopuszczał, i serce miał zatwardziałe. Podobnie, jak się stało z tym człowiekiem, tak dzieje się z każdym, który świętokradzko

Komunię św. przyjmuje. Jakiem się staje serce człowieka, który przyjął niegodnie Komunię św.?

Niekiedy Pan Bóg za tę zbrodnię karze nagłą śmiercią. W pewnem miejscu odpustowem (Trautmannshofen), spowiadał się jeden człowiek. Kapłan nie rozgrzeszył go, lecz kazał mu wypełnić pewne warunki. Ku wielkiemu swemu zmartwieniu zobaczył kapłan, iż ten człowiek razem z innymi przystąpił do Komunii św. Ale Pan Bóg natychmiast go ukarał, bo zaledwie przyjął Komunię św., zaraz padł trupem. Przyrzeczcież więc Matce Najśw., że nigdy, przenigdy nie przystąpicie świętokradzko do Komunii św.

Teraz, dzieci kochane, mówić wam będę o ostatniem przygotowaniu do Komunii św. Przygotowanie to jest podwójne; jedno dotyczy *ciała*, drugie dotyczy *duszy*. Przygotowanie co do ciała polega na tem, aby od północy być *na czczo*, t. j. nic zgoła nie jeść i nie pić. Ślinę połykać wolno, bo ślina nie jest ani pokarmem ani napojem. Również wolno sobie, a nawet się powinno, usta wypłukać; tylko przy płukaniu ust trzeba na to uważać, aby wody nie połknąć. Gdyby niechcący ktoś się zakrztusił i coś mu wody do gardła wpładło, to do Komunii przystąpić może, bo się to stało mimo jego woli. Można również Komunię św. przyjąć, jeśli się resztki potraw, znajdujące się między zębami, niechcący połknie. Gdyby jednak ktoś przez zapomnienie się albo przez pomyłkę choćby najmniejszą ilość wody albo jakiegoś pokarmu do ust wziął i połknął, to już nie może tego dnia Komunii św. przyjmować, gdyż to dobrowolnie się stało. Przygotowanie do Komunii św. co do ciała polega na tem również, aby być skromnie i przyzwoicie ubranym, t. j. mieć czyste odzienie. Na czem polega przygotowanie co do ciała? Co to znaczy, że trzeba być na czczo od północy? Czy ślinę połykać wolno? Czy wolno sobie usta wypłukać? Jak trzeba być ubranym do Komunii św.? Na przyszły raz będę was uczył o tem, na czem polega przygotowanie co do duszy. Teraz pomodlimy się i pójdziecie do domu.

Ks. Wł. Sarna.

Egzorta okolicznościowa o nieczystości.

„O jako piękny jest czysty rodzaj z jasnością! nieśmiertelna bowiem jest pamiątka jego, gdyż i u Boga znajoma jest i u ludzi“. (Mądr. 4, 1).

Każdy grzech ma to do siebie, iż nęci obłudną obietnicą szczęścia i radości, a w istocie sprowadza wyrzuty sumienia i długą nie-

raz niedolę. Nawet grzech najsprośniejszy ze wszystkich, grzech nieczysty, pociąga obietnicą zabawy, schlebia chęci podobania się światu i usiłuje tem złowić nierozważnego młodzieńca. Chociaż przeto żaden kaznodzieja nie mówi chętnie o tym grzechu, bo *„nieczystość niechaj nie będzie ani pomieniona między wami, jako świętym przystoi“* (Efez. 5, 3) mówi Pismo św., to przecież chcąc wam, najmilsi, ułatwić zwycięstwo w chwili pokusy, przedstawię dzisiaj, 1) jak nieczystość szpeci ciało ludzkie, 2) jak mąci szczęście już na świecie, oraz 3) jak nieobliczalne szkody na ciało i duszę sprowadza.

Powiedziałem, że nieczystość 1) szpeci piękność ciała. Bo i kiedyż to ciało ludzkie ma najwięcej krasy i wdzięku? Oto dopóki z czoła młodzieńca widnieje nieskażona skromność, dopóki spojrzenie jego tchnie niewinnością, a lica kwitną świeżą barwą młodości. Cóż piękniejszego na ziemi nad wiek młodociany, ozdobiony krasą czystości? Niewinność jest dla młodzieńca tem, czem puszek delikatny dla świeżego owocu, który raz starty niczem już przywrócić ani zastąpić się nie da. Nieraz dziwi się młodzieniec, że cisami ludzie, którzy do niedawna okazywali mu wielką życzliwość, nagle stają się dla niego zimnymi i obojętnymi. Przypomnij sobie jednak dobrze, drogi bracie, odkąd to zaczęli ludzie na cię innem patrzeć okiem, a spostrzeżesz, że zaczęło się to od owego czasu, kiedyś się oddał nieczystym myślom, a może i zabawom. O, bo jak czystość — ludzi i aniołów za serca ujmuje, tak nieczystość — niebo i ludzi odstręcza i zraża. I choćbyś przywdział najmodniejsze stroje, choćbyś się ubrał w wyborowe rękawiczki, to przecież nie pokryjesz tem braku cnoty czystości, nie zastąpisz jej delikatnego puchu, i jeśli nie w oczy, to poza oczy powiedzą o tobie: „to grób pobielony“! „zgnilizna chodząca“! Naucz-że się cenić ów skarb nieoszacowany, jaki posiadasz w cnocie czystości, nie uroń go za nic w świecie, bo nawet Duch św. zapewnia wyraźnie: *„O jako piękny jest czysty rodzaj z jasnością! Nieśmiertelna bowiem jest pamiątka jego, gdyż i u Boga znajoma jest i u ludzi“*! (Mądr. 4, 1).

Nieczystość 2) mąci szczęście na świecie. Niewinnemu niewiele do szczęścia potrzeba. Prosta przechadzka na świeżem powietrzu, zwykła gra w piłkę lub bieganie po zielonych niwach, piosenka raźna lub patryotyczna sprawiają niewinnemu młodzieńcowi większą i szczerszą radość, niż później najwyszukańsze gry, uczty lub hulatyki. Niewinność opromienia wiek młodociany ową aureolą szczęścia, której wspomnienie starca jeszcze ożywia i krzepi. Niestety, kto wie, czy między wami nie znalazłby już takich, których nie zadowoli zwykły dowcip, bo zasmakowali w żartach tłustych i dwuznacznych, nie zaspo-

koi piosnka patryotyczna, bo się rozmiłowali w śpiewach niemoralnych, nie rozweseli niewinna zabawa, bo sobie już upodobali w hulankach, pijatykach, rozpuście! I cóżeś zyskał, nieszczęsny młodzieńcze, na tej zamianie? Cóżeś zyskał, powtarzam, w zamian za niezamącone szczęście lat niewinnych? Nudy przedwczesne, żądza wyszydzania wszystkiego i wszystkich, zgorzknienie wewnętrzne, oto owe dobra, za któreś niebacznie sprzedał szczęście lat młodocianych. Nie darmo upomina poeta:

„Biada młodzieży, której się wydaje,
Że grzechu żary miłości płomieniem,
Bo sperzynieją ich nieba i raje
I gorycz wieczna będzie im istnieniem!"

Jak najdłużej, jak najusilniej broń, drogi bracie, skarbu szczęścia młodocianego, broń cnoty czystości, która jest jego źródłem, i przekonaj się ponownie, że pobożność, która cię uczy żyć po bożemu, a więc w czystości, że prawdziwa *„pobożność"* — według słów Pisma św. — *„do wszystkiego jest pożyteczna, mając obietnicę żywota, który teraz jest i przyszłego"* (I Tym. 4, 8.).

Któż wreszcie zliczy, 3) jakie szkody dla ciała i duszy wyrządza nieczystość? Straszna ta wada nietylko niszczy piękność organizmu, ale i podcina wszystkie jego siły, czyni człowieka niezdatnym do pracy poważnej, owszem o śmierć go przedwczesną przyprawia. Gdybyś, bracie drogi, był w szpitalu i przeszedł osobny dział, gdzie jęczą, gnijąc za życia, nieszczęśliwi, którzy nieczystym oddawali się nałogom, gdyby cię zawiał ów smród cuchnący, gdybyś zobaczył obrzydliwy stan ich organizmu, tobyś z pewnością przez kilka dni jeść nie mógł z obrzydzenia. A przecież ci ludzie niedawno jeszcze byli silnymi i zdrowymi, byli w kwiecie wieku i rozwoju! Oto, czem ich uczyniła nieczystość! Inni nie w tym stopniu ulegają złemu, ale przecież ściągają na się suchoty lub inne choroby, a w każdym razie tak osłabiają swój organizm, iż pierwszej lepszej epidemii, zarazie, oprzeć się nie potrafi. Jeszcze fatalniej skutki nieczystości odbijają się na duszy! Nieczysty traci łatwość pamięci, traci polot wyobraźni ku rzeczom szlachetnym, traci bystrość umysłu, traci przedewszystkiem energię woli. Nie gustuje już wcale w dziełach poważnych, nawet w poezyi szlachetnej, bo coraz mniej jest w stanie je pojąć; całą strawą jego ducha są brudne powieści i tuzinkowe romanse, jedynem polem dla jego wyobraźni są marzenia nieskromne. Nic dziwnego, że prawdy wiary coraz mniej rozumie, owszem zwolna traci wiarę, bo według słów Ducha św. *„człowiek cielesny nie pojmuje tego, co jest Ducha Bożego"* (I Kor. 2, 14). Wolną zaś wolę swoją tak poddaje

pod jarzmo namiętności, tak ją pozbawia wszelkiej energii i siły, iż nawet wtedy, gdy w chwili jaśniejszej poznaje swój upadek i wyrzekać poczyna nad losem, jaki sobie gotuje, przecież zwątpi o możliwości powstania i pogrąży się raczej w prawdziwem piekle rozpaczy.

Najmilsi moji! czyż po to chodzicie do szkoły, mozolicie się nad nauką, by przez jednę taką wadę wszystkie owoce swej pracy w niwecz obrócić? Nie łudźcie się! Nikt jeszcze bezkarnie nie oddawał się nieczystości; ona już całe rody, ba nawet państwa i narody przywodziła do zniszczenia. Marzysz może, drogi bracie, o tem, że kiedyś odsłużysz się ojczyźnie swojej nie gorzej od dawnych Polaków, chociaż zabrnąłeś w grzechy nieczyste. Nie łudź się nieszczęśliwy! Nieczystość albo zabije w tobie miłość ojczyzny, albo zrobi cię tak niedołężnym i schorzałym na ciele i duszy, że nie pożytkiem ale ciężarem będziesz dla ojczyzny, że nie ty ojczyźnie życie i pracę poświęcisz, ale ona z pracy i potu twej rodziny, twych ziomków żywić cię musi. O bracie drogi, czyżbyś naprawdę jeszcze miał się dać łudzić ponętom nieczystym? Zapytaj, kogo chcesz, z ludzi rozważnych a szczerze ci życzliwych, czyto rodziców, czy profesorów, czy lekarzy wreszcie! wszyscy ci jednym chórem powtórzą, że najgorszym wrogiem, jaki zagraża całej twojej przyszłości na ziemi i całej wieczności, jest właśnie nieczystość. Zapytaj Najśw. Maryą Pannę i Baranka Niepokalanego, który ostatniej kropli krwi nie poskąpił za ciebie, a oni ci wskażą na wody potopu, na ognie Sodomy i Gomory, na grobową pustkę morza Martwego, i zapewnią, że *„nieczyści (porubnicy)... nie osiągną Królestwa Bożego“* (I Kor. 6, 9). A więc za nic, za nic w świecie nie daj się wciągnąć w pokusy nieczyste, za nic w świecie nie zaprzedaj swej wysokiej godności chrześcijanina, godności obrazu i podobieństwa Bożego, godności i obowiązków wiernego syna skołatanej ojczyzny!

Jakżeż wiele przeciwnie możesz zyskać, strzegąc pilnie cnoty czystości! Nie da się ona wprawdzie utrzymać przy pijatykach i rozpieszczaniu się zbytecznem, ale właśnie ta wstrzemięźliwość wzmocni twój organizm, uczyni go zdatnym do wytrwałej pracy zawodowej, i odpornym przeciw różnym zarazom i chorobom. Gdyby nawet ojczyzna zażądała od ciebie tułania się po lasach, sypiania pod gołem niebem, marszów długotrwałych, to jest nadzieja, że siły dopiszą tym chęciom, jeżliś tych sił nie zmarnował za młodu. A jakże wiele zyskasz na duszy! Czystość wzmocni i spotęguje wrodzone ci zdolności duchowe, zaostrzy twój rozum i doda woli energii do wytrwania w pracy umysłowej i moralnej. Czytamy o św. Stanisławie Kostce, że zrazu nie okazywał wybitnych zdolności, a przecież z czasem dorównał uczniom najlepszym, bo umiłował nad życie cnotę czystości. *„Bło-*

gosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają“ (Mat. 5, 8.) zapewnia sam Pan Jezus, t. j. czyści tak łatwo nawet najwyższe prawdy Boże poznają, jak gdyby już tu na ziemi Boga oglądali.

Umiłujcież więc, bracia drodzy, tę cnotę anielską wszystkiemi tętnami serca waszego i zerwijcie stanowczo z okazyami, które ją na szwank narażają. *Stanowczo* jednak i bezzwłocznie zerwać potrzeba, bo chodzi tu o cały wasz los doczesny i wieczny, chodzi o najstraszliwszego wroga waszej duszy i waszego ciała. Tembardziej zerwać trzeba ze złemi okazyami tym, którzy już wpadli w jakieś złe myśli lub inne grzechy nieczyste, bo w razie najmniejszego odwlekania zły nałóg wziąłby znów nad nimi górę. Nie ufajcie też sobie w chwili pokusy, lecz zaraz przejdźcie na inne miejsce i w serdecznej modlitwie wezwijcie pomocy Najświęt. Maryi Panny i św. Anioła Stróża. Przedewszystkiem zaś pamiętajcie o wskazówce, jaką wam daje Pan Jezus w postępowaniu Swojem z trędowatymi, bo wiadomo, że trąd jest obrazem grzechu nieczystego. Rozmaitych chorych uzdrawiał P. Jezus, ale nie odsyłał ich do kapłanów, trędowatym zaś przykazywał: „*Idźcie! ukażcie się kapłanom. I stało się; gdy szli, byli oczyszczeni*“ (Łuk. 17, 14). Idźcie i wy, nieszczęśni trędowaci na duchu, i ukażcie trąd swój kapłanom na Spowiedzi św., uczęszczajcie do Spowiedzi często i to do tegosamego spowiednika, a stanie się, że będziecie oczyszczeni; łaska Ducha św. uleczy i wzmocni waszą wolę, spowiednik wskaże wam środki praktyczne, i odrodzicie się, odżyjecie na nowo, odzyskacie — o ile to możebne — straconą piękność ciała i duszy, odzyskacie szczęście lat młodocianych, odzyskacie siły duszy i ciała i potraficie wiele jeszcze dobrego zdziałać Bogu na chwałę, ojczyźnie na pożytek, a sobie na zbawienie duszy. Amen.

Katechezy na 3—6 l. nauki
w szkołach jednoklasowych.
Lekcya V.

Przygotowanie. Odpytanie lekcyi poprzedniej. Będziemy się uczyli o kilku jeszcze doskonałościach Boskich i o tem, jak Pan Bóg każdą z nich ma bez miary.

Propositio. * Co znaczy: Bóg jest *wszechmocny*? (39). Powtórz N! Czy ludzie mogą także uczynić wszystko, co chcą? Kogo więc powinniśmy prosić o pomoc w nieszczęściu?

* Powiedz drugą z sześciu prawd wiary! * Co znaczy: Bóg

jest sprawiedliwy? Czy P. Bóg już w tem życiu za wszystko dobre wynagradza? Kiedy P. Bóg ukarze za wszystko złe? Zapamiętajcież sobie dobrze: Bóg jest *sprawiedliwy*, to znaczy, że... (41). Co znaczy Bóg jest *sprawiedliwy?* I człowiek każdy powinien być sprawiedliwym. Którego człowieka nazwiemy sprawiedliwym? Aby jednak poznać, o ile kto zasługuje na karę lub nagrodę, trzeba wiedzieć dobrze, co kto zrobił i co w myśli zamierzał. Np. Dwaj chłopcy nie poszli w niedzielę do kościoła. Jeden nie poszedł dlatego, bo jego matka ciężko zachorowała, a nikogo więcej nie ma w domu, tylko matka i on. Drugi nie poszedł dlatego, bo się wolał bawić. Czy można tych chłopców jednako ukarać? * Dlaczego tych chłopców nie można jednako ukarać? Który z nich wcale nie zasłużył na karę? Czy ludzie mogą zawsze dowiedzieć się prawdy? Tylko Bóg sam nigdy za wiele nie ukarze, ani za wiele nie wynagrodzi, bo wszystko wie dobrze. Dlatego nazywamy P. Boga nieskończenie sprawiedliwym. * Dlaczego nazywamy P. Boga nieskończenie sprawiedliwym?

* A dlaczego P. Bóg nie karze śmiercią i piekłem zaraz, gdy człowiek grzech ciężki popełni? * Na co P. Bóg czeka? Dlatego, że Bóg częstokroć długo czeka, nim ukarze grzesznika, aby mu dać czas do pokuty, nazywamy Boga nieskończenie *cierpliwym*. Jak nazywamy Boga dlatego, że...? * Co znaczy: Bóg jest cierpliwy? (44). Powtórz N!

Tak nie ukarał Bóg odrazu Adama śmiercią, ale mu dał czas do pokuty i obiecał posłać Odkupiciela. Jak P. Bóg zapytał Adama zaraz po grzechu? * Dlaczego P. Bóg pytał Adama, gdzie jest? Pan Bóg chciał, aby się Adam przyznał do złego i przeprosił P. Boga. * Coby P. Bóg uczynił, gdyby Go Adam przeprosił? Niestety Adam nie nawrócił się odrazu i nie przeprosił P. Boga. Dlatego, że Bóg zawsze i chętnie odpuszcza grzechy, gdy się grzesznik nawraca, nazywamy Boga nieskończenie *miłosiernym*. Jak nazywamy Boga dlatego, że...? (42). * Co znaczy: Bóg jest miłosierny? Powtórz N!

P. Bóg dlatego jest miłosiernym dla ludzi, bo nieskończenie miłuje ludzi i wszystko, co stworzył, i niezliczone dobrodziejstwa im świadczy. Nawet Syna Swego posłał Bóg Ojciec na ziemię na wielkie upokorzenia i męki, byle tylko ludzi wyratować. Dlatego, że Bóg miłuje wszystko, co stworzył i niezliczone dobrodziejstwa wyświadcza stworzeniom swoim, nazywamy Boga nieskończenie *dobrotliwym*. * Jak nazywamy Boga dlatego, że...? * Co znaczy: Bóg jest dobrotliwy? (43). Powtórz N! Cośmy za to powinni okazywać P. Bogu?

Czasem zdarzy się człowiek, który lubi robić coś złego, np. lubi drugich oszukiwać. Czy taki człowiek podoba się P. Bogu? * Dla-

czego zły człowiek nie podoba się P. Bogu? P. Bóg miłuje tylko to, co dobre, a nieskończenie brzydzi się złem, i dlatego nazywamy P. Boga nieskończenie *świętym*. * Jak nazywamy Pana Boga dlatego, że...? * Co znaczy: Bóg jest nieskończenie święty? (40). Powtórz N!

Czy P. Bóg może kogo zwodzić? * Dlaczego P. Bóg nikogo nie może zwodzić? A czy Pan Bóg może się w czem omylić? * Dlaczego P. Bóg nie może się nigdy mylić? * Czem więc jest wszystko, co P. Bóg mówi, czyli objawia? Dlatego, że Bóg samą tylko prawdę objawia, i ani mylić się, ani nikogo omylić nie może, nazywamy Boga nieskończenie *prawdziwym*. * Jak nazywamy Boga dlatego, że...? * Co znaczy; Bóg jest nieskończenie prawdziwy? (45). Powtórz N! Czyjeż więc słowa powinniśmy zawsze uważać za świętą prawdę? * Odmów akt wiary!

Czy P. Bóg potrzebował poprawiać to, co stworzył? * Dlaczego P. Bóg nie potrzebował poprawiać tego, co stworzył? * Dlaczego P. Bóg nigdy i niczego, co zrobi, nie potrzebuje poprawiać? Dlatego, że Bóg wszystko najlepiej urządza, aby osiągnąć to, co chce, nazywamy Boga *nieskończenie mądrym*. * Jak nazywamy P. Boga dlatego, że...? Co znaczy: Bóg jest nieskończenie mądry? (38). Powtórz N!

Poznaliście nieco te doskonałości Boże, o których uczy katechizm.

Explicatio. Otworzyć katechizm na str. 19! (Czytanie i memoryzowanie pytań 38—46 włącznie). Książki zamknąć!

Jak nazywamy P. Boga dlatego, że ma każdą doskonałość bez miary, t. j. w nieskończenie wysokim stopniu? * Dlaczego jeszcze nazywamy Boga nieskończenie doskonałym? Czy katechizm wylicza wszystkie doskonałości P. Boga? Kogóż więc powinniśmy najwięcej czcić i szanować? * Dlaczego P. Boga powinniśmy czcić więcej, aniżeli Aniołów, lub Świętych, lub inne stworzenia? * Które przykazanie Boskie *nakazuje* oddawać Bogu cześć najwyższą? Powiedz I. przykazanie Boskie! Najwyższą cześć oddajemy Bogu przez ofiarowanie Mszy św., przez godne przyjmowanie Sakramentów Św. i przez pobożne modlitwy. * Przez co oddajemy Bogu cześć najwyższą?

Aplicatio. Pamiętajcież dzieci, abyście nawet to słowo: „Bóg“ wymawiali zawsze z największem uszanowaniem! Był pewien mąż bardzo uczony (Newton), który ile razy wymawiał słowo Bóg, zawsze przytem zdejmował kapelusz. Pytano go, czemu tak czyni. Odpowiedział, że w rzeczach stworzonych widzi dowody tak dziwnej mądrości i dobroci Bożej, oraz takiej wszechmocy, iż nie może słowa „Bóg“ wymawiać tak, jak wymawia zwykłe słowa, lecz musi je wymawiać z największem uszanowaniem. Niechże więc i z was nikt nie

woła przy lada okazyi: „Dla Boga!“ „Jak Boga kocham!“ „rany Boskie“ itd., owszem niech każdy pobożnie się do P. Boga modli, pobożnie Mszy św. słucha i godnie do Sakramentów św. przystępuje. Trzeba też niedziele i święta Boże nadzwyczaj szanować.

(Poradną jest rzeczą, o ile czasu wystarczy, zawezwać dzieci do zaśpiewania jakiejś pieśni pobożnej o wielkości Boga na znaną w okolicy melodyę np. pieśń: „Wszechmocny Panie“).

Przepisy państwowe dla katechetów w c. k. Seminaryach nauczycielskich.

Co do trwania roku szkolnego i feryj (§. 6) obowiązują w seminaryach nauczycielskich tesame przepisy, jak w szkołach średnich, jednakże właściwą dla nich normą w ogóle jest „statut organizacyjny“, wydany przez c. k. min. w. i o. 31. lipca 1886, l. 6031.

Uczniowie, wstępujący świeżo do jakiejkolwiek klasy sem. naucz., poddać się mają egzaminowi także z religii (§. 15). Jeśliby w nauce w ciągu trzech pierwszych miesięcy okazali się tępymi zdaniem konferencyi grona nauczycielskiego, mają być ze zakładu wydaleni bez odwoływania się do c. k. Rady Szk. krajowej.

W plan nauki religii wchodzą w najwyższej klasie i wskazówki metodyczne oraz ćwiczenia praktyczne z katechetyki, lecz odbywać się mają w zakresie godzin, przeznaczonych na naukę religii (2 tygodniowo) §. 18.

Przy nauce śpiewu (§. 29) ma być położony nacisk na wyuczenie pieśni kościelnych i mszalnych (na głosy). W kl. trzeciej i czwartej obowiązuje nauka gry na organach, „Den in der Musik vorgeschritteneren Zöglingen ist auch die Gelegenheit zu verschaffen, bei der Chormusik in Kirchen an Sonn- und Ferialtagen mitzuwirken“.

W czwartej klasie oprócz ćwiczeń katechetycznych ma się powtórzyć materyał naukowy do egzaminu dojrzałości (§. 32) tak, iż egzamin ten nie przyczynia uczniom nowej pracy.

Czysto wykładowe nauczanie, lub mechaniczne memoryzowanie jest stanowczo wzbronionem (§. 49). Również dyktowanie materyału naukowego.

Karność szkolna ma między innemi „zu einer auf sittlich-religiöser Grundlage beruhenden berufstreuen Lebensführung zu erziehen“ (§. 55).

W sprawie ćwiczeń religijnych (§. 56) uczniów ma się grono nauczycielskie porozumieć z odnośnemi władzami kościelnemi; gdyby nie przyszło do porozumienia, zasięgnie grono rozstrzygnięcia Rady Szk. krajowej.

Wychowankowie mają brać udział w zaprowadzonych ćwiczeniach religijnych swego wyznania. Dyspenz w poszczególnych razach godnych uwzględnienia udziela dyrektor *po porozumieniu się z nauczycielem religii.*

Obowiązkiem zakładu jest, starać się o dozór dyscyplinarny nad uczniami podczas ćwiczeń religijnych.

Jeśliby według planu jakiś odrębny dział nauki religii (np. liturgika, historya kościelna) kończył się zupełnie z pierwszem półroczem, to przy klasyfikacyi w drugiem półroczu należy baczyć na przepis (§. 63):

„Einem Zöglinge, welcher aus einem Lehrgegenstande, der im I. Semester zum Abschlusse gelangt, so dass ein lehrplanmässiges Zurückgreifen auf den Lehrstoff im II. Semester nicht stattzufinden hat, eine *ungenügende* Note erhalten hat, ist in den ersten sechs Wochen des II. Semesters eine Wiederholungsprüfung und im Bedarfsfalle noch eine zweite Wiederholungsprüfung am Schlusse des Schuljahres unter der Bedingung zu gestatten, wenn der Zögling in den übrigen Gegenständen entsprochen hat.“ Rezultat negatywny pociągnie za sobą ogólną złą notę w świadectwie z drugiego półrocza, ewentualnie egzamin poprawczy po wakacyach.

Pod względem służbowym i co do pensyi zajmowali zrazu katecheci stanowisko pośrednie między (ludowymi) nauczycielami szkoły ćwiczeń a profesorami głównymi. Obecnie są zrównani z ostatnimi (w IX. klasie rangi), i obowiązani do 20 godzin nauki tygodniowo, przyczem egzortę liczy się za 2 godziny. W razie potrzeby można ich zobowiązać do 24 godzin tygodniowo za osobną remuneracyą.

Kapłan, udzielający niektórych tylko lekcyi tygodniowo za remuneracyą, ma na konferencyi nauczycielskiej głos jedynie doradczy.

Na freblowskim kursie przeznaczona jest na naukę religii (§. 93) jedna godzina tygodniowo.

Ministerstwo idzie tu nieco dalej w przyznaniu praw katechecie (n. p. w sprawie uwalniania od nabożeństw) niż w gimnazyach lub w szkołach realnych. Nasza c. k. Rada Szk. krajowa, licząc się z późniejszem zadaniem nauczycieli ludowych, popiera nadto żądanie, by uczniowie sem. naucz. na równi z uczniami szkół ludowych uczęszczali codziennie na Mszę św. wspólną w czerwcu, wrześniu i październiku Popiera nadto internaty, przyznając dla każdego interna po 10 złr.

miesięcznie stypendyum (wyjąwszy wakacyi) i zastrzegając, że uczeń wydalony lub występujący z internatu traci temsamem stypendyum i nie może go otrzymać, aż do ukończenia studyów, jeśli do internatu nie zostanie napowrót przyjęty.

MISCELLANEA.

W przykrej sprawie widzimy się zmuszeni głos zabrać. Bodajbyśmy nie potrzebowali nigdy takich spraw poruszać, zwłaszcza publicznie, ale czyż wolno ignorować to, co już *publicznie* ogłoszono w dziennikach? Wks. Cz. M., Z. D. z T., przesłał do *Głosu Narodu* (n. 237. z 17. października) list, w którym czytamy dosłownie:

„Tę okoliczność, że katecheta (?!) żydowski przy egzaminie jedno czy dwoje dzieci żydowskich zapytał, a temsamem mógł się popisać, czego w ciągu roku nauczył dzieci, chyba tylko mnie a nie staroście przypisać należy. Zapytywał mię bowiem kierownik szkoły, chociaż mojem zdaniem zbytecznie, czy na to zezwolę, by nie bezpośrednio po mnie, ale na samym końcu, mógł dać niektóre pytania dzieciom swym katecheta (?!) żydowski, na co się też zgodziłem".

„Ale przecież w tem *nic zdrożnego ani gorszącego* nie ma. Wszak i my wiedzieć możemy, czego żydowski katecheta (?!) uczy swe dzieci — mamy tylko obowiązek zważać na to, by w niczem nie dał dzieciom naszym zgorszenia, a tegośmy nie zaspali, ani też nigdy nie zaśpiemy".

Nadmieniamy, że pytajniki i wykrzykniki przy wyrazie „*katecheta* żydowski" dodała od siebie Redakcya Głosu Narodu.

Oto fakt publiczny! Cóż na to powiedzieć?

Gdyby Autor, zkądinąd może bardzo szanowny, czytywał przynajmniej nasz Dwutygodnik, dowiedziałby się (z n. 11. str. 207), że istnieje rozporządzenie c. k. Rady Szk. krajowej, które domaga się rozdzielenia młodzieży obu wyznań w czasie egzaminu z nauki religii, bo władze duchowne dopominały się widocznie o to, by wskutek sprytnie stawianych przez żyda pytań, lud chrześcijański nie wynosił z popisu szkolnego zapatrywania, jakoby religia chrześcijańska a żydowska były w gruncie temsamem. Dlatego to, więc nie zbytecznie, zapytywał kierownik szkoły katechetę, czy się zgodzi na takie publiczne zrównanie religii chrześcijańskiej z żydowską. Czyż to nie smutne, że świeccy okazali w tej sprawie więcej taktu niż katecheta?

Uroczyście zaś zastrzegamy się przeciw szastaniu naszym szczytnym tytułem „katechety" (tj. kapłana-nauczyciela-pasterza) na rzecz, z przeproszeniem, żydów! Nie czyni tego nawet żadna liberalna ustawa, nie czyni i społeczeństwo, i mamy nadzieję, że do takiego pomieszania pojęć nigdy katolicy nie dojdą. Żal nam Autora, bo widać dał się tylko unieść zapałowi w obronie starosty, ale nie wolno takiego zgorszenia nie naprawić, i dlatego prosimy Szan. Redakcyę Głosu Narodu o przedrukowanie naszego protestu.

Interpretacya przepisów, dotyczących praktyk religijnych w szkołach ludowych. C. k. Rada Szkolna okręgowa miejska w Krakowie rozesłała 16. lipca br. L. 841. do Zarządów szkół ludowych okólnik następujący: „W myśl reskryptu Wys. c. k. Rady Szk kraj. oznajmia się Zarządowi szkolnemu, że §. 13. przepisów o praktykach religijnych z dnia 22. lutego 1893 L. 210. nie należy tak tłómaczyć, jakoby młodzieży przed 3-cim rokiem nauki *wzbronionem* było brać udział w egzortach wygłaszanych przez księży katechetów dla młodzieży szkolnej. Zarząd szkolny w porozumieniu z księdzem katechetą będzie pozwalał korzystać z egzort także tym dzieciom na drugim stopniu nauki, które księża katecheci uznają za dostatecznie przygotowane do słuchania tych nauk, i które o to prosić będą. Przytem należy mieć wzgląd na to, czy sala, w której egzorty się odbywają, zdoła pomieścić większą liczbę dzieci."

W sprawie podwyższenia pensyi katechetom ludowym (z 495 złr. na 600 złr.) prosimy gorąco Komitet wykonawczy Wiecu katechetów, by nie zwlekał z wykonaniem odnośnej rezolucyi Wiecu, lecz zajął się jak najrychlej wygotowaniem petycyi i wniósł ją na najbliższej sesyi sejmowej. Zwłoka pociągłaby za sobą *cały rok* biedowania ze strony tylu kapłanów, a któż za to może wziąść odpowiedzialność na siebie? Przy uchwalaniu budżetu krajowego na r. 1898 jest najstósowniejsza pora do wniesienia petycyi. Z drugiej strony raczą P. T. XX. Katecheci, każdy w swem kółku, pozyskać wcześnie dla tej sprawy znajomych sobie posłów sejmowych i zapewnić jej gorące poparcie.

Od Szan. Red. Głosu Narodu otrzymaliśmy wyjaśnienie pisemne, że dziennik ten wcale nie chciał ubliżyć czci kapłańskiej, bo ze swej strony również stawia prawo Boże i kościelne wyżej nad chwilowe prądy opinii, lecz dał wyraz szacunkowi dla powodów, które pojedynek ministeryalny wywołały.

SKRZYNKA NA LISTY. **Ks. S. w R.** W sprawie furmanek po katechetę nie ma jednolitego postępowania, bo i ustawa żąda albo dostarczania furmanek, albo wypłacania katechecie remuneracyi na furmanki. Przy wypłacie remuneracyi nauka będzie niezawodnie regularną, ale co robić wtenczas, gdy Rada Szk. miejscowa uchwali zbyt szczupłą remuneracyę? (35 złr. rocznie nie wszędzie wystarczy). Czy katecheta ma jeszcze dopłacać? Zresztą przy ściąganiu owych pieniędzy łatwo mogą powstawać narzekania na chciwość księży, bo lud nie uwzględnia tego, że pieniądze na furmanki będą wydane, lecz powie ogólnie, że się składa »na księdza«! Lepiej przeto, by Rada Szk. miejscowa zgodziła we wsi stałego furmana dla katechety i sama go wypłacała. Nie radzimy tylko zgadzać się na kolejne wyjeżdżanie »za numerami«, bo wówczas jazda bywa niewygodna a przerwy częste, zwłaszcza gdy kolej wypadnie na... krewniaków wójta. Niestety c. k. Rady Szkolne okręgowe nie wszędzie chcą się energicznie zabrać do uregulowania tej sprawy.

Red. odp. X. Walenty Gadowski. Drukiem J. Styrny w Tarnowie.